

Za Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcyi przy pla-
cu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fm. — Reklamę od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 3 tal. 15 sbr., w Berlinie 3 tal. 15 sbr., w Hamburgu 3 tal. 15 sbr., w Lipsku 3 tal. 15 sbr., w Wiedniu 3 tal. 15 sbr., w Pradze 3 tal. 15 sbr., w Moskwie 3 tal. 15 sbr., w Petersburgu 3 tal. 15 sbr., w Warszawie 3 tal. 15 sbr., w Krakowie 3 tal. 15 sbr., w Łodzi 3 tal. 15 sbr., w Gdaniu 3 tal. 15 sbr., w Szczecinie 3 tal. 15 sbr., w Wrocławiu 3 tal. 15 sbr., w Poznaniu 3 tal. 15 sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przyjmują
w monachii pruskiej oraz w państwach do związku
polowego niemiecko-austriackiego, należących do
państwa. W innych krajach zaś tylko na zasadzie
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i nie są one
odpowiedzialne.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

[W Krakowie Józef Uzcich. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 38. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rote-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 84. International Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 68. — W Bromie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro-
cławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Boralski.

POZNAŃ, 3 sierpnia.

Wiadomości, podane w ostatnim numerze pisma naszego o przebiegu posiedzenia Zgromadzenia narodowego w dniu 31 lipca, uzupełniamy jeszcze doniesieniem, że wyrażone przez bonapartystowskiego deputowanego p. Galloni słowa, jakoby wszyscy ludzie uczciwi wzgardzili dla rzeczywistości, tak dalece oburzyły Zgromadzenie i tak burliwą wywołały dyskusyę, że marszałek czuł się zmuszonym do zawieszenia posiedzenia na 10 minut. W obradach nad kwestyą odroczenia Zgromadzenia, w których mianowicie deputowani Gambetta, Clapier i Brison głos zabierali, oświadczył margrabia Francieu, że wszelkich użyje starań — a tego prawa i tego obowiązku nikt mu odmówić nie może, ażeby monarchii zapewnić zwycięstwo. Po słabiej na to odpowiedzi, jak utrzymują dzienniki, wiceprezenta rady ministrów, generała Cissey, przypomniał mowcy deputowany Tolain oświadczenie, jakie złożył w Zgromadzeniu minister spraw wewnętrznych p. Chabaud la Tour, t. j. że rząd nie zmieni swęj taktyki i że od wszystkich stronnictw żądać będzie poszanowania dla rozporządzeń rządowych. Do rozpraw nad postawą rządu w obec Hiszpanii nie przyszło wcale, bo wedle dzienników niemieckich odstąpiono od wniesienia interpelacyi w tej mierze ze względów czysto patryotycznych. Jak się zdaje nie interpelował także rządu p. Thiers w kwestyi ogólnej polityki, w której jakiegś już wspominali, zastanawiać się miał były prezydent rzeczywistości nad położeniem Francyi w obec mocarstw zagranicznych. Jeżeli tak jest, stało się to niewątpliwie w chęci uniknięcia burzliwych rozpraw, któreby w obec prasy zagranicznej, pomawiającej bezustannie Francję o sympatyę dla karlistów, gabinetowi francuzkiemu nowe przyporządkowały kłopoty. — Spotykamy się bowiem w dziennikach niemieckich z ciągłemi przeciwko Francyi zarzutami i wycieczkami z powodu karlistów, chociaż inni znów pisma podnoszą znacząco — a tym samem hold oddają patryotyzmowi francuzkiemu, — że prasa paryzka, nawet nieprzyjazna dla sprawy don Karlosa, mniej teraz oskarża Francję a nawet, jak République Française tłumaczył jej usiłuje z jej pozorne tylko względnie w obec karlistów postępowania. W końcu nadmieniamy jeszcze, że wielu członków lewicy księciu Decazes, kiedy wchodził do Zgromadzenia narodowego w dniu 31 lipca składało powinszowania z powodu urzędowej noty, która w naganny odzywała się sposób o okólniku arcybiskupa paryzkiego.

Brusselski kongres międzynarodowy, jak zaręcza Kreuz Zeitung, niebawem będzie odroczone. — Według Indépendance większość członków, do której w ostatnich czasach przystąpili reprezentanci Brazylii i rzeczywosp. San Salvador, skłania się do tego, ażeby obrady kongresu zajmowały się jedynie kwestyami humanitarnymi. Ztąd też nieprawdopodobnie jest pogłoska, rozsiwiana przez niektóre dzienniki, jakoby na konferencyach brusselskich zajmować się miało sprawą karlistów i ich sposobem prowadzenia wojny, bo podnosili ją już dawniej, że reprezentanci mocarstw europejskich ściśle określone odebrali mandaty, odnoszące się tylko do rosyjskiego programu.

W kwestyi uznania rządu hiszpańskiego i w sprawie wysłania eskadry niemieckiej na wody hiszpańskie nie dzisiaj nie donoszą dzienniki, wspominają tylko, że bezustannie odbywają się rokowania co do uznania rządu marszałka Serrano. Tłumaczenia piem legitymistowskich, że rozstrzelany kapitan Schmidt musiał być za szpiega uważany, ponieważ kompromitując

przy nim znalezione papiery, więcej jeszcze oburzają prasę niemiecką, która znów wzmawia usiłuje, że to nienawiść ultramontanów do Niemiec taki surowy dyktowała wyrok.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał puzthalterowi Hoffmann w Brodnicy król. order koronny IV klasy.

Sędziami powiatowymi mianowani zostali: asesorowie sądowni Goerdeler przy sądzie powiatowym w Kartuzach, Chrystian Fryderyk Otton Müller przy sądzie powiatowym w Malborku, Damm przy sądzie powiatowym w Szubinie, Landsberg przy sądzie powiatowym w Koźlu i Jaeskel przy sądzie powiatowym w Gliwicach.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 1 sierpnia.

(Mowa Leszka Borkowskiego.)

(T.) Pisząc wam o walmem zebraniu Towarzystwa sztuk pięknych, wspominałem o pięknie zagajeniu tegoż przez Leszka Borkowskiego. Dziś dostawisz zagajenie to, przesyłam je wam. Brzmi ono jak następuje:

Choćby przez czas dłuższy nie powiodło się nam zebrać walmego zgromadzenia, jednakowoż członkowie nasi dowiadują się z rozsyłanych corocznie sprawozdań o stanie towarzystwa i o czynnościach dyrekcji. Z tych źródeł mogliście się, panowie, przekonać, że Towarzystwo nasze nie tylko utrzymuje się w możności spełnienia swego zadania, ale nadto wzrasta. Gdyby z powodu tych sprawozdań szanowne zgromadzenie widziało potrzebę poczynienia swoich sprostowań, dyrekcja miałaaby w tym pożądaną wskazówkę na przyszłość, co do przeszłości zaś, nastroczyłaby się może sposobność udzielania zadowalniających objaśnień. Jest to prawda, stwierdzona wielokrotnie w życiu narodów, że sztuki piękne wywierają wpływ silny na wykształcenie uczuć i pojęć, przyczyniają się do zamożności nie tylko umysłowej ale i materialnej; że obok ozdoby i zadowolenia przynoszą jeszcze w różnych gałęziach zatrudnień ludzkich trwałe i materialne korzyści. Ale potrzeba, aby weszły we wszystkie warstwy społeczne; aby zasłży do pracowni rzemieślnika, do sal fabrycznych, do izb rozdzielniczych, do uczelni ludowych. Narod nie tylko jest biernym spadkobiercą błyszczącej sławy po swoich wielkich artystach, ale nadto nabiera pod ich gorącym natchnieniem niestarych znamion, które wywołają piętno rodzinne na wszystkich jego umiatach. Bo dzieła ręk ludzkich nim się staną widome, pod myśły podpadające, wylegają się wpród niewidome, jakby w żywocie matki, w tajemnicach myśli. To to sila ducha twórczego przynika formy na pozor martwe życie wewnętrzne, które im nadaje wartość szczególną, świadcząc zarazem o potęgę moralną, o zasobie wiedzy o bogactwie uczuć, o pojęciach piękna. Jak Bóg stwarzał na podobieństwo swoje, tak też geniusz narodu odbija się, jakby w zwierciadle, w swoich utworach. Są to niejako fotografie duszy narodowej, którym przypatrywać się będą przyszłe pokolenia, aby ubiegłe wieki sądzić i ocenić.

Od coraz głębszego pojmowania tych prawd, od coraz szerszego ich rozpowszechnienia zawisło powodzenie naszego Tow. W tym też jest jego zasługa; a jakkolwiek spotkałby je los, zajmie ono zawsze w dziejach rozwoju narodowego miejsce zaszczytne. W trudnych okolicznościach, wśród różnorodnych skrupułów, których wyminąć nie potrzebnę, podjęliśmy się tego zadania i spełniamy je w ciuchoci ale wytrwale, nie przeceniając sił naszych, ale także nie powątpiewając o przyszłości, bo kropla kamień wydręza.

Zauważyć nadto wypada, że dotychczas staliśmy i stoimy wyłącznie o własnych siłach, popierani tylko osobistym zamiłowaniem, gorliwością i patryotyzmem naszych współczłonków. Bez zasilku z funduszy publicznych, co w kraju zwłaszcza tak umiennie zubożonym i uciśnionym jak nasz jest już wymownym dowodem uznanej potrzeby i żywotności naszego Towarzystwa.

Przyszłoroczna wystawa nasza, chociaż mieściła w sobie niektóre cenne utwory pod względem pomysłu i wykonania,

ale się okazała późniejszą. W każdym razie przypomnij sobie, że wypełniając obowiązki względem niej, utrzymując ją na miejscu, które teraz u ciebie zajmuję, nauczysz się twą córkę wypełniać jej obowiązki i oddasz ją do szkoły miłości, której Bóg przewodzi. Jeżeli uciekamy od obowiązku dla tego, że nas nudzi, sprzeciwiamy się jego woli. Jeśli przyjmujemy go z odwagą, zasługujemy się przed Bogiem. Gdy pracujemy nad dobrem, Stwórca, jego anieli, uczciwi ludzie i szlachetne wpływy przyjdą nam na pomoc. Będiesz miał wiele trudności; ale w tych trudnych znajdziesz szczęście; a jeżeli to szczęście nie będzie osobistym, dojdiesz do czegoś wznioślejszego. Lepiej być uczciwym człowiekiem niż bogatym, tak samo lepiej być uczciwym niż szczęśliwym. Drogi przyjacielu nie ja ci to mówię, lecz nasza matka; o toż ona ci zaleca z miejsca, które teraz zamieszkuje. Zresztą walka z życiem będzie wkrótce zakończoną, — największą chwałą wyjść z niej zwycięzcą.

— Masz rację, rzeki wstając, widzę to. Nabiorę odwagi w wypełnianiu obowiązków. Czybys nie przysłał mi pomódz w pocieszaniu Lillie? Boję się, czym nie był względem niej za ostrym.

— Biegnę tam. Może mi się uda. Potem, jak mój mąż powróci, na przyszły tydzień, zbierzemy radę familijną i, jeżeli się nie mylę, naprowadzimy rzecz na dobrą drogę. Kiedy wierzyciele się zgłoszą, można się będzie z nimi latwiej porozumieć. Wiedząc, co im jesteś winien, nie będą żądali za nadto. Co do Lillie, traktuj ją jak Kathleen traktuje dziecko i na teraz nie spodziewaj się niczego więcej.

Czytelnicy nasi wiedzą, że nie zamierzaliśmy im przedstawiać romansu. Opisaliśmy prawdziwą historię, z której wypływa moralna nauka. Aby zapobiedz nieporozumieniom, pozwolimy sobie objaśnić jeszcze naszą myśl.

Dziwiliśmy się nieraz słysząc, że mężczyźni, którzy interesują się losem kobiet, są tak nierozumni, że żądają ułatwienia rozwodów. Czyż tego nie rozumiemy, że gdyby uchwalono tę wolność, kobietyby naj-

jednakoż pod względem ilości wystawionych okazów ustępowała wystawom lat poprzednich. Znać nas to nie powinno, bo wiemy, jak zaszczytne stanowisko zajmowali artyści nasi na wystawie w Wiedniu. Mielibyśmy tam cudzoziemcy sposobność przekonania się naocznie, że umiennot malarskie w Polsce stoi na równi z tą sztuką w całej Europie. Powiedziałbym więcej, gdyby nie obawa, aby przekonać moich nie wzięto za narodowe uprzedzenia. Tegoroczna wystawa znowu, sądzę, że pod każdym względem zadowolićby powinna. Mieści ona dzieła znakomitszych polskich artystów, którzy już na wystawach powszednich w Paryżu i Wiedniu zyskali poklask i ze wszelkich miar zasłużone wyróżnienie. Ale i utwory takich pracowników, których powitalismo po raz pierwszy w tym roku na naszej wystawie, rękami im piękna przyszłość i upoważniają do bujnych nadziei. Przypnać możemy bez zarzumułości i bez przesady, że do tak świetnych rezultatów przyczynili się po części polskie towarzystwa pozycjacji sztuki. Pomijam już korespondent materyalne, chociaż je także towarzystwo takie zapewniać powinny wywołaniem sztuk pięknych. Towarzystwo nasze nie mogło jeszcze w tym względzie dogodzić swoim życzeniom. Środki nasze nie pozwalały dotychczas przeznaczyć na zakupno dzieł sztuki więcej jak tysiąc kilkaset reńskich corocznie. Zwiększa że wystawy najcenniejsze nie wracają dołożonych na nie nakładów i wymagają ofiar ze strony Towarzystwa. Ale pomimo tego nie mogę, że poparcie moralne jest jakby rosa niebieska, która orzeźwia w znużeniu spracowane czoła żniwiarzy duchowych. Wszakże wiecie panowie! jak silnym bodźcem, jak wielką zachętą jest dla artysty to przekonanie, że naród dla pracy nie jest obojętny; że trud jego nie są bezowocne; że w dusze tysięcy widzów rzuca nasiona tych ideałów, które ogrzewają pierś jego. To przekonanie, że dla ojczyzny pracuje i cierpi, jest owo cudownym balsamem gojącym blizny zadawane przez świat zewnętrzny, przez niesprawiedliwość zawiści, przez cierpienie nieraz życia stosunki; jest ono pociechą w smutku, ulgą w przeciwnościach, tarczą przeciwko wzwątpleniu i zmocnieniem w wytrwaniu.

Paryż, 30 lipca.

(Już nie ma nadziei. — Nicieść. — Posiedzenie śródkowe. — Pp. Lorgier i Duval. — Odrzucenie wniosku o rozwiązanie Zgromadzenia. — Ferye parlamentarne. — Kwestya niemiecko-hiszpańska. — Jubileusz doktora Gałęzowskiego.)

S. E. Wczorajsze posiedzenie wydarło nam ostatnią nadzieję; Zgromadzenie nie chce się rozwiązać, nie chce nie ukonstytuować możliwości, nie chce nawet odbywać posiedzeń. Nicieść stała się jego polityką; na wszystkie żądania narodu odpowiada jak krąbrne dziecko, nie, nie, nie! A wiadzę, że ta sama czeka ich odpowiedzi, kiedy przy wyborach ogólnych będą prosili wyborców o odnowienie mandatu, członkowie prawicy chcieliby się uwiecznić... Jedyną pociechą naszą, że za kilka dni rozejdą się nasi wszechwładni panowie, równie bezzilni jak wszechwładni, i że o nich już mniej słyszeć będziemy.

Wczoraj p. Leurent, fabrykant i członek prawicy jak p. Malartre, starał się wykazać, że położenie jest jak najlepsze pod względem handlu i przemysłu, i że rozwiązanie mogłoby tylko pokój naruszyć i skompromitować ową wielką pomyślność; dla tego to silnie czepia się septennatu (je m'aceroche au septennat) i chce go po powrocie Zgromadzenia zorganizować. Pan Maks Richard, referent komisji, twierdził przeciwnie, że handel i przemysł w najgorszym znajdują się stanie z powodu niepewności i tymczasowości. Po nim wstępował na mównicę deputowany-poeta, członek skrajnej prawicy, p. de Lorgier, jeden z oryginalów Izby, którego mowy przypominają sławnych za cesarstwa pp. de Boissy i de Peré. Dzisiaj wynalazł on szczególne porównanie, że rozwiązanie i rzeczywistopłata są to dwie siostry-bliźniaki, jak owa sławna Millie-Christine (sic) i pokłócił się o to z marszałkiem Buffet, ponieważ ten nie pozwalał mu rozwijać dalej swojego konceptu. Doprawdy dyskusya nie była dotąd godną tak ważnego przedmiotu; sam p. Raoul Duval, jeden z wnioskodawców, zastępujący na mównicy p. de Lorgier, wznosił się nieco wyżej. „Gdybyście byli w stanie ukonstytuować byle co, zawołał mówca, za-

więcej na tym ucierpiał? Jeżeli kobieta, poszedłszy złe za mąż, będzie mogła opuścić męża i uciec z innym, z pewnością mężczyzna będzie mógł uczynić to samo. I cóż się stanie z takimi kobietami jak Lillie, jeżeli ich wdzięki znikną a wtenczas ich mężowie będą mieli prawo wypędzenia ich i poszukania sobie innej towarzyski?

Zgina jak słabe motylki, gdy złamawszy sobie skrzydełka, wpadają w błoto.

Czy reformatorowie upomną się za kobietami wyrzuconymi na ulicę przez mężów, którzy przekonali się, że je przestali kochać? Ach! kobiety są słabymi istotami a Chrystus będąc ich obrońcą, uczynił nieodwołalnym prawo małżeńskie. „Kto odpycha swą żonę, ten gubi ją.“ Gdyby nie szanowano świętości związku małżeńskiego, gdyby od niepiętnych czasów ludzie nie byli go uważali za najświętszy w świecie, ooby był za koniec takich istot jak Lillie?

Niel przed wyborem mężczyzna może się namyślić. Ale skoro małżeństwo jest zawartem, powinien ten związek być nierozdzielny. Niech ci, którzy cierpią, poddają się cierpieniu z takim spokojem, jak żołnierz umierający dla swej ojczyzny.

„Kto zamieszka w twoim namiocie? kto zasiądzie na górze świętości? ten, który, jeżeli raz przysięgł, chociażby na swą szkodę, nie zmieni się.“ (Ps. XV).

ROZDZIAŁ XXVIII.

Po burzy.

Przesilenia, które niszczą nasze życie, mają czasem siłę i szybkość tych burz, które zdają się, że świat rozerwać w kawały. Czekajmy trochę. Ciemność się rozproszy a ziemia ukaże się odmlodzoną. Ptak nie zginął, kwiat nie pnie na tyłce i słońce świeci jak dawniej. Chociaż ten obraz nie jest nowym, niemniej stosuje się wybornie do kłopotów finansowych Seymoura. Rzeczywistość zwykle nie jest tak groźna, jak się z początku obawiamy. Nie było mowy o zupełnej klęsce. Jego dobre imię i szacunek, jaki wzbudzał w

pytuje się, czego jeszcze oczekujecie!...“ A dalej „oburzyliście się na myśl, że król może zacząć siedem lat przede drzwiami septennatu, a chcecie żeby Francya czekała przez lat siedm przede drzwiami prowizoryczności!“ O mało go nawet p. Buffet nie przywołał do porządku, kiedy porównywał Izbę do tych dłużników niepiatnych, których podpisy świat obiegają, a którzy liczą na jakiś wypadek niespodziany, aby się z długów uwiszczą.

P. Depeyre, były minister sprawiedliwości, odpowiedział panu Duval. Mowa jego długa nie zawiera ani jednego argumentu nowego; a jednak na niej się opiera p. minister Chabaud La Tour, przypominając w imieniu rządu, że Zgromadzenie przyrzekło 13 marca 1873 nie rozstać się przed ukonstytuowaniem rządu. P. Lacaze w kilku słowach tłumaczy jaka jest postawa lewego centrum. A wtenczas kiedy p. Jules Simon miał go na mównicy zastąpić, uchwalono zamknięcie dyskusyi. Żaden więc mówca z lewicy nie odezwał się w tym przedmiocie; to też dzienniki republikaniskie słusznie zarzucają deputowanym swego stronnictwa ten brak taktyki i tę obojętność. Wniosek odrzucony 375 głosami przeciw 332. Połowa bonapartystów głosowała przeciw.

Dzisiaj Izba po długiej dyskusyi odrzuciła projekt komisji, której sprawozdawcą był p. Jules Ferry, o wyborach do rad gernalnych. Wybory odbędą się podług nowego prawa, a nie podług dawniejszych list wyborczych. Odczytał również p. Paris sprawozdanie komisji o feryach parlamentarnych, które mają zacząć się 6 sierpnia i skończyć 30 listopada. Jutro będzie o tem dyskusya, której wypadek pewny. Za tydzień więc kończy się walka parlamentarna, a zaczyna się intrygi monarchiczne jak w przeszłym roku.

Ale nowa kwestya jest teraz na porządku dziennym, kwestya ważna a groźna może wielkimi niebezpieczeństwami. Napetniają się dzienniki artykułami o interwencyi niemieckiej w Hiszpanii, a nie potrzebuujemy dodać, że wszyscy widzą w tem pogwałcenie zasady neutralności, która jest podstawą nowoczesnego prawa międzynarodowego, ale czują także, iż nie zawsze rządy silne albo za takowe uchodzące zastępują się do tych moralnych przeszkód. Przykład Meksyku w ostatnich czasach, a przykład Napoleona I i wojny jego w Hiszpanii mogłyby przekonać mężów stanu niemieckich, że narażają się także i na materialne niebezpieczeństwa, miesząc się w cudze sprawy.

Wczoraj obchodził doktor Gałęzowski Se-weryn pięćdziesięcioletnią rocznicę swojej doktryzacyi w Wilnie. Liczni jego przyjaciele korzystali z tej sposobności, aby oświadczyć mu uczucia swoje poważania i wdzięczności za wszystkie trudy i starania jego w sprawie wychowania młodzieży emigracyjnej a zarazem wyrażono nadzieję, że przez długie jeszcze lata będzie czuwał nad młodem pokoleniem jego troskliwiej powierzonym opiece. Zebrały się u niego towarzysza medyczne, podatkowe i inne, szkoła z dyrektorem na czele, z Francuzów także było nie mało; doktor Gałęzowski do łez rozczulony dziękował za te oznaki współczucia i uznania jego zasługi, które jeżeli komu, to jemu się należą za poświęcenia bez granic.

Niebezpiecznie zachorował członek rady szkolnej Batyniolski, znany powszechnie na emigracyi i w kraju pan Eustachy Januszkiewicz; lekarze już mało mają nadziei.

NIEMCY.

* Berlin, 2 sierpnia. Gorliwa o szczęśliwy przebieg śledztwa przeciwko Kullmannowi berlińska

swoich wierzycielach, ułatwiły Johnowi uporządkowanie interesów i zostawili go na czele kopalni w Spindlwood. Sydenham dał mu pożyczkę i został spółnikiem, a nasz przyjaciel Endicott był szczęśliwym, że mógł dowieść Róży, jak ją kocha, stawiając cały swój majątek do dyspozycji. Słowem, można było mieć nadzieję, że po pewnym czasie trudów, trosk, pracy i oszczędności okręt wypłynie na morze i przedsięwzięcie dalej podróży.

Prawdę powiedziawszy, okropne zwierzenia się Johna przed siostrą użłyły mu.

Nigdy Seymour nie kochał tak swej siostry, jak kiedy usłyszał ją broniącą Lillie; bo chociaż w chwili wątplenia wynurzał w gwałtownych słowach życzenie odzyskania spokoju i szczęścia, nie byłby się nigdy zgodził na opuszczenie kobiety, którą kochał.

Nawet po rozczarowaniu święte wspomnienia i iluzje pierwszej miłości powracają ze swą potęgą, i im człowiek jest czystszy, tem uroczystszy zdaje mu się głos wołający o pomoc kobiety. Jeżeli posiada siłę, czyż dla tego, aby opuścić istotę, która jest z niej ogołoconą?!

Jeżeli kiedy John dziękował siostrze, to wtenczas, gdy Gracya siadała przy Lillie, słuchając jej ciągłych skarg i pieszczot jak jak dziecko.

Z taski wmnieszenia się Sydenhama i Endicotta uniknął boleści sprzedania rodzinnego domu, ale urządził życie według wymagań nowego swego położenia. Pani Ellis wadał, co jest oszczędność; chociaż niezna-cząca, w ogóle była mu bardzo użyteczna.

Nie było już mowy o pojechaniu do Newportu. Lillie oświadczyła, że woli mieszkać w Springdale niż mieszkać w zakładzie i bez powozu. Potem byłoby jej nieprzyjemnem słyszeć Follingsbów, Simpkinsów i Tompkinsów mówiących o upadku jej męża. Jej matka pracowała jak niewolnica, przy przerabianiu niezliczonych sukni, tunik i strojów wymyślonych staraniem pani Tullegig. Otoczona ogólną sympatyą i wspomaganą przez wszystkich, zadowalniała się rolą męczennicy. Z głową melancholicznie pochyloną grała rolę zrezygnowanej osoby. John, nasz biedny John, prosił ją

Kajdany z lilii i róż.

POWIEŚĆ

pani Beecher-Stowe.

Tłumaczona z angielskiego.

(Dokończenie. Zobacz nr. 139, 140, 141, 142, 145, 148, 149, 150, 152, 155, 156, 157, 158, 159, 161, 162, 163, 164, 167, 168, 171, 172, 173 i 174.)

— Drogi przyjacielu, cierpliwości. Przypomnij sobie jej otoczenie i młodocia. Patrz, jak jest wychowaną. Jakiej jej wykształcenie? jak nad nią czuwałeś? pomógł jej zepsuć. Uznaj to. Wy mężczyźni psujecie kobiety, bo im zawsze przytakujecie, wielbiciele lekomyślności i niedoręczności. Nie ty tylko takim jesteś, ale w ogóle towarzystwo uwalnia ładne kobiety od poczucia obowiązków. I ty sam... —

— Ufałem, że Lillie stanie się co raz lepszą.

— To błąd twój. Oczekiwałeś za wiele. Nie ni-
zeczy się w jednej chwili kilkoletniego dzieła. Przypomnij sobie, że pierwszy raz doznaje przeciwności; wierzaj mi, mógłś się spodziewać, że jest nieroz-
sądną. Jeszcze długo będzie dla ciebie ciężarem. Ale powtarzam ci, że jest matką twojego dziecka, które musi nauczyć się szanować ją i czcić nawet z jej wa-
dami. Tak, Johnie, szanuj ją. To naszym obow-
wiązkiem. Trzeba jej pomódz do zniesienia tego do-
świadczenia, większego dla niej niż dla nas.

— Ona nic nie kocha.

— Jej władza kochania jest może przygluszona,

Spen. Ztg. zamieściła niedawno wiadomość, że sędzia bawarski Debon, który w Kissingen pierwszy z Kullmannem odbył termin, znany był zawsze ze swych przekonań klerykalnych, że czynny brał udział przy wyborach, że wspierał zawsze i wszędzie ultramontanów itp., słowem, że nie jest sędzią, któryby mógł wzbudzić zaufanie i bezparteiacyjnie zapatrywać się na sprawę zamachu na ks. Bismarcka. Ostatniej uwagi tej nie wypowiadającą wprawdzie Spen. Ztg., z obawy zapewne przed kodeksem karnym, szczegółów jednakowoż, jakie podał o życiu sędziego Debona, wyraźnie wskazywały, że organ narodowy innym sędzią śledczy chciał zastąpić p. Debona, który jako ultramontanin nie może zasługiwać na wiarę. Otóż teraz pokazuje się — że wszystkie te uwagi i oskarżenia Spener. Ztg. były fałszywymi, bo sędzia Debon zdala się trzymał od życia publicznego i nigdy nie kłopotał się o politykę. Oskarżonego tak niesłusznie usiłując przez oczyszczenie imienia i donosząc, że syn starszy księcia Bismarcka odwiedził sędziego Debona i wyraził mu w imieniu swego ojca ubolewanie z powodu zaczepki, wyrzucił wreszcie przekonanie, że Debon jako sędzia śledczy z wszelką bezparteiacyjnością prowadził indagację. Z obawy zapewne, ażeby podobne zarzuty nie spotykały także drugiego sędziego, który teraz w Schweinfurcie zajętym śledztwem przeciwko Kullmannowi, powtarzają dzienniki berlińskie za Schweinf. Tagblatt, że sędzia śledczy, radca sądowy pan Strössenreuter z Schweinfurtu jest protestantem, liberalnych przekonań, że przez liberalnych obywateli Schweinfurtu wybranym został do rady gminnej i że należy do zarządu liberalnego jakiegoś stowarzyszenia.

National Zeitung donosi, że niebawem spodziewać się należy uwieszenia biskupa padernborskiego, Martina, ponieważ nie zapłacił kary pieniężnej i nie pozwolił na to, by za niego zapłaciła dycezya.

Reichsanzeiger ogłasza rozporządzenie cesarskie zwolniające sejmiki okręgowe i powiatowe w Alzacji i Lotaryngii. Sejmiki okręgowe zbiorą się w dniu 17 sierpnia, a czynności ich skończą się z 29 sierpnia. Peryod, w którym obradować będą powiatowe sejmiki, rozpocznie się z dniem 10, a skończy 31 sierpnia. — Czas obrad tych sejmików oznaczony na dni pięć.

W dniu 1 sierpnia stawali w sądzie kryminalnym znani deputowani parlamentu i socjaliści p. Hasselmann, Reimerer i Hasenclever, oskarżeni o branie udziału w zamkniętym stowarzyszeniu: Allgemeiner Deutscher Arbeiterverein. Pana Hasenclevera skazano na 1 miesiąc więzienia, natomiast uwolniono dwóch innych oskarżonych.

ROSYA.

* Przed niejawnym czasem telegram petersburski różnił wiadomość o zniesieniu kary śmierci za przestępstwa polityczne w Rosji. Korespondent nasz warszawski potwierdził tę wiadomość dodając z swej strony, że ulgi w prawie co do przestępstw politycznych dla rodaków naszych nie mają żadnego prawie znaczenia, mając zwłaszcza na względzie dotychczas obowiązującą procedurę. Dziś dochodzi nas w dosłownym brzmieniu owo prawo a z niego przekonywamy się, że istotnie nie wielką sprowadza ulgę dla tak zwanych przestępstw politycznych.

Przedewszystkiem z niego nie widzimy, żeby kara śmierci była zniesiona. Kodeks kar głównych i poprawczych naznacza karę śmierci za bunt, tj. za podniesienie broni przeciw istniejącemu porządkowi państwowemu.

Zmiany tego i w związku z nim będących przepisów nowe prawo nie zaprowadza, moc jego więc została utrzymana. Kara śmierci została jedynie zniesiona za przygotowania do wybuchu czyli do buntu. Pokazuje się więc, że telegram rozesłany po za granicę obliczony był na wywołanie tam efektu.

Oto dosłowne brzmienie rzeczonoego prawa:

„I. W zamian i w uzupełnieniu art. 250 kod. kar. wyd. 1868 r., oraz w zamian art. 318 tegoż kodeksu w przed. z 1868 r. uchwalila rada państwa postanowić następujące o przeciwnych prawu towarzystwach przepisy:

a) W zamian i w uzupełnieniu artykułu 250.

Kiedy wspomniony w art. 249 zbrodniczy zamiar zostanie wykryty przez rząd wcześniej, tak że ani zamachy, ani zaburzenia, ani inne składowe następstwa nie zaszły, jednakże winni ujawnili zamiar działania dla osiągnięcia swego przestępnego celu gwałtownie, to zamiast kary śmierci skazują się, stosownie do większej lub mniejszej wagi przestępnego ich zamiaru, według stopnia ich udziału w spisku i innych okoliczności sprawy:

o przebaczenie zanadto gwałtownych słów, które mu się mimowoli wymknęły w czasie ich rozmowy i obchodził się z nią z największą słodyczą i miłością. — Byłam przekonana, mówiła do matki, że uczucie żal za swą rubasznosc. Ale ja mu przebaczam chętnie jego przewinienia.

W takich to stosunkach upływało życie Johna Seymoura. Nigdy nie zapominał przestróg swej siostry. Zachował je w pamięci jako postać z nieba i od tej chwili chował wszelkie smutki dla siebie.

Róża poszła za mąż i zamieszkała przy rodzicach. Nie można było znaleźć przyjemniejszego towarzystwa jak to grono starych i młodych przyjaciół. John przekonał się na koniec, że jego krzyż nie jest tak ciężkim do zniesienia; prawda, że przyzwyczajenie jest drugą naturą. Niczego się już nie spodziewając, nie doznawał zawodów. Postanowił dawać i służyć nie odbierając nic nawzajem. Z czasem rosła przy boku matki mała Lillie, która mu przynosiła ulgę w cierpieniach. Dziecko miało piękność, płeć i bujne złote włosy matki; Opatrzność nadała mu szlachetny charakter ojca.

Lillie nie przestała być egoistką nawet względem córki. Często podobne charaktery uczą cierpliwości i poświęcenia. Jak tylko mała zaczęła chodzić, stała się nierozdzielna towarzyszką ojca. Wszędzie ją ze sobą prowadziła. Nigdy się nie nuył jej zabawami i najwerni rozmowami. Lillie usuwała się od starych około tego początkowego wychowania. A gdy później Bóg jej zesłał więcej dzieci, najstarsza wypełniała względem nich macierzyńskie obowiązki.

Poświęcenie męża czy obudziło na koniec miłość w żonie? Prawda zmusza nas do przeciwnego odpowiedzi. — Jedyne zajęta swą osobą, zachowała swą oziębłość.

Zresztą życie, które przez tyle lat prowadziła, zaszkodziło jej zdrowiu. Po urodzeniu się trzeciego dziecka zdrowie jej było wyczerpięciem. Piękna kobieta stała się biedną kaleką, wymagającą, marudzącą, zajęta bezustannie swymi potrzebami nie pytającą się o innych. Słodycz Johna nie zmniejszała się. Myślał o niej, otaczał ją staraniami. Wiedząc że to było jego

na pozbawienie wszelkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót w kopalniach na czas od dwunastu do piętnastu lat lub w twierdzach od dziesięciu do 12 lat.

Jeżeli zaś winni nie ujawnili zamiaru działania gwałtownie, lecz utworzyli towarzystwo zmierzające do osiągnięcia chociażby w mniej lub więcej odległej przyszłości celów wskazanych w artykule 249 lub wstąpiło do podobnego towarzystwa, to według stopnia ich udziału i innych okoliczności sprawy podlegają:

albo pozbawieniu wszelkich praw stanu i zesłaniu do ciężkich robót w fabrykach na czas od czterech do sześciu lat, albo pozbawieniu wszelkich praw stanu i zesłaniu na Syberyę na osiedlenie;

albo pozbawieniu wszelkich szczególnych praw i przywilejów i zesłaniu na mieszkanie do Syberyi lub odesłaniu do aresztanckich domów poprawczych według jednego ze stopni artykułu 31 niniejszego kodeksu;

albo też pozbawienia niektórych szczególnych praw i przywilejów i osadzeniu w twierdzach na czas od 1 roku i 4 miesięcy do 4 lat.

b) W zamian art. 318.

II. 1. Winni należeni do towarzystwa mającego na celu przeciwdziałanie rozporządzeniom rządu lub pobudzanie do nieposłuszeństwa ustanowionym przez władzom (dział IV rozdz. 1 niniejszego kodeksu) lub obalenie podstaw życia społecznego: religii, związku familijnego i własności, lub podbudzanie nienawiści pomiędzy stanami i w ogóle pomiędzy obywatelami i robotnikami, oraz podbudzanie do urządzania zmów, jeżeli przytém nie były popełnione przestępstwa pociągające za sobą surowszą karę, podlegają stosownie do stopnia ich udziału w towarzystwie i innych okoliczności sprawy:

albo pozbawieniu wszelkich szczególnych praw i przywilejów i zesłaniu na mieszkanie do Syberyi, albo osadzeniu w aresztanckim domu poprawczym według jednego ze stopni art. 31 niniejszego kodeksu;

albo utracie niektórych szczególnych osobistości i do stanu przywiązanych praw i przywilejów i osadzeniu w twierdzy od jednego roku i czterech miesięcy do czterech lat;

albo też osadzeniu w twierdzy na czas od ośmiu miesięcy do jednego roku i czterech miesięcy.

II. 2. Jeżeli wymienione w poprzednim punkcie towarzystwo przedsięwzięło szczególne środki dla ukrycia przed rządem swego istnienia lub do tajnego rozprzestrzenienia sfer swych działań, jako to: jeżeli podzielone było na oddziały lub kółka pod jednym ogólnym zarządem, albo jeżeli jego członkowie zobowiązali się do leżwarunkowego posłuszeństwa jakiemuśkolwiek, chociażby i wybranemu przez nich przewodnikowi, albo jeżeli nazwiska przewodników zachowane są w tajemnicy przed innymi członkami, to, według uznania sądu, kara może być powiększona:

o jeden lub dwa stopnie.

Ale w wypadku kiedy towarzystwa przewidziane w punkcie 1 lub ich współuczestnicy podbudzali do działań gwałtownych lub gwałtownymi środkami pobudzali innych do pomagania celom towarzystwa, winni należeni do takich towarzystw, jeżeli przytém nie było popełnionych przestępstw pociągających za sobą surowszą karę, stosownie do stopnia udziału w nich i innych okoliczności sprawy, podlegają:

albo pozbawieniu wszelkich praw stanu i zesłaniu do ciężkich robót na czas od czterech do sześciu lat;

albo pozbawieniu wszelkich praw stanu i zesłaniu na Syberyę na osiedlenie.

III. 3. Winni należeni do tego rodzaju towarzystw, które, chociaż i nie mają jednego z celów przewidzianych w punkcie 1, ale przez oddzielne ogłoszone drogą ustanowioną, rozporządzenie rządu są wzbronione, podlegają stosownie do stopnia ich udziału w towarzystwie i innych okolicznościach sprawy:

albo osadzeniu w twierdzy od czterech miesięcy do jednego roku i czterech miesięcy;

albo osadzeniu w więzi na czas jednego do czterech miesięcy;

albo aresztowi od siedmiu dni do trzech tygodni.

IV. 4. Winni należeni do towarzystw, które używają jakiegokolwiek środków dla ukrycia przed rządem swego istnienia, organizacyi lub celu, lub dla zachowania w tajemnicy swych zebrań, przedmiotów narad lub korespondencyi pomiędzy członkami lub dla tajnego rozpowszechniania jakiegokolwiek teoryi, jeżeli nie będzie dowiedzione, że towarzystwo zmierzało do jednego z celów wymienionych w punkcie pierwszym i przytém nie były popełnione przestępstwa pociągające za sobą surowszą karę, podlegają stosownie do stopnia ich udziału w towarzystwie i innych okoliczności sprawy:

obowiązkiem, nigdy nie tracił cierpliwości. Pieniądzy, starał spokoju wszystkiego jej dostarczał.

ROZDZIAŁ XXIX.

Nowa Lillie.

Ostatnia scena przed końcem. Ciemno jest u pani John Seymour. Matka chodzi na palcach, aby zasnąć firanki nad łóżkiem, aby przysłonić światło ognia, który się pali na kominku.

Ona leży.

Nic nie zostało z jej piękności. Podczas ostatnich lat nauczyła się zastanawiać. Cierpienie jest dobrym nauczycielem. Wszystkie uczucia, których teraz doznawała, zdawały jej się niewytłumaczonymi, jak wszystko, co jest nowością dla słabych umysłów. Czula się przygnębioną, biedną, nieużyteczną. Pytała siebie, czy jej życie nie było potwornym korzystaniem z innych i czy uczuła poświęcenie męża?

Najprzód gniewała ją te pytania. Starala się nieodpowiadać na nie. Potem w miarę, jak rosła jej słabość, czuła znikającą gorycz, a następującą po niej łagodność.

W wieczór, o którym mówimy, chciała wypowiedzieć swemu mężowi niektóre myśli, które ciążyły jej na sercu.

— Matko! rzekła do pani Ellis, poproś tu Johna. Chciałabym żeby tu przy mnie usiadł.

Jak zawsze, rzucił wszystko i przybiegł, starając się, o ile mógł, przytłumić odgłos swych kroków.

— I cóż! kochana Lillie, pytał jej się, jak się dziś miewasz?

Wyjęła z pod kłody swą małą, wychudłą rękę. — Johnie, usiadł tam. Mam ci coś do powiedzenia. Myślę, mój drogi przyjacielu, że to nie potrwa długo.

— O czém to mówisz? odparł udając, że jej nie rozumie.

osadzeniu w twierdzy na czas od czterech do ośmiu miesięcy, lub osadzeniu w więzi na czas od jednego do czterech miesięcy;

albo aresztowi od siedmiu dni do trzech tygodni.

II. 5. Wszystkim tym, którzy przed wykryciem ich przestępstwa lub przeciwnych prawu działań tego towarzystwa, do którego należą, żałując swych błędów, doniosą o tém rządowi z zupełną szczerością, przedtem nim towarzystwo zostanie wykryte, kara może być złagodzona o jeden lub kilka stopni, na zasadzie artykułu 135 niniejszego kodeksu, lub stosownie do okoliczności, mogą być całkowicie uwolnieni od wszelkiej kary, z pozostawieniem jednakże pod dozorem policyi w ciągu jednego roku.

III. 6. Uwolnieni na zasadzie poprzedniego punktu od kary, w razie utworzenia przez nich powtórnie nowego lub poprzedniego przeciwnego prawu towarzystwa, oraz wstąpienia do takowego lub pomagania mu podlegają:

karom powyżej w punktach 2—4 oznaczonym, z zachowaniem przy tém przepisu w artykule 131 niniejszego kodeksu postanowionego.

II. 7. Osoby winne usiłowania utworzenia przeciwnych praw towarzystw, przewidzianych w punkcie 1 niniejszego artykułu, podlegają za to:

po raz pierwszy osadzeniu w twierdzy od czterech tygodni do ośmiu miesięcy, lub w więzieniu od dwóch miesięcy do jednego roku i czterech miesięcy i, po raz drugi — pozbawieniu wszystkich szczególnych, osobistości i według stanu przywiązanych praw i przywilejów i zesłaniu na mieszkanie do Syberyi lub osadzeniu w aresztanckim domu poprawczym, według jednego ze stopni art. 131 niniejszego kodeksu.

II. 8. Wszyscy ci, którzy wiedząc o istnieniu przeciwnych praw towarzystw, przewidzianych w punkcie 1 niniejszego artykułu, nie doniosą o tém rządowi, podlegają za to:

osadzeniu w więzi od czterech do ośmiu miesięcy lub aresztowi od siedmiu dni do trzech miesięcy, lub karze pieniężnej od 100 do 500 rubli.

II. 9. Ci, którzy w swych mieszkaniach lub też w domach i innych miejscach do nich należących, lub będących w ich zarządzie, będą dopuszczali zbierania się towarzystw, z ich wiedzą o przeciwności praw takowych, jako konieczni uczestnicy podlegają:

karom w poprzednich punktach za należenie do tych towarzystw oznaczonym.

II. 10. Kara za należenie do jakiegokolwiek bądź rodzaju przeciwnych praw towarzystw, pociąga za sobą po ukończeniu terminu kary, oddanie pod dozór policyjny na czas według uznania sądu, od jednego do pięciu lat.

II. Pierwotne śledztwo w sprawach o towarzystwa, przewidziane w wyżej przytoczonym artykule 318 kodeksu karnego, prowadzi droga, ustanowioną do prowadzenia pierwotnych śledztw w przestępstwach stanu oddział III. Najwyżej zatwierdzonych 19 maja 1871 roku przepisów, o porządku działania stopni korpusu żandarmerji w przedmiocie wysledzania przestępstw.

III. W sprawach o towarzystwa, przewidziane w tymże artykule 318 kodeksu karn. zachowywać tak pod względem prowadzenia śledztwa jak i jurysdykcji oddania pod sąd i sądownictwo, porządek wskazany w art. 1,030—1,061 Ust. Post. Kryn. (Zabr. Post. 1872, Nr. 53).

IV. Artykuł 25 najwyżej zatwierdzonych 19 maja 1871 r. przepisów o porządku działania stopni korpusu żandarmerji w przedmiocie wysledzania przestępstw, uzupełnić następującą uwagą:

Przy prowadzeniu pierwotnych śledztw o przeciwnych prawu towarzystwach, osoby prowadzące badania, mogą, jednakże nie inaczej jak tylko na piśmienny wniosek prokuratora Izby sądowej, osadzać pod straż obwinionych i o takie przestępstwa, które nie pociągają za sobą pozbawienia wszelkich szczególnych praw i przywilejów, jeżeli pominiemy środki będzie okazywał się niezbędnym dla zapobieżenia stosunkom obwinionych pomiędzy sobą lub ukryciu śladów przestępstwa.

V. W uzupełnieniu artykułu 166 ust. o uprzedz. i zatam. przest. (T. XIV w przed. z 1868 roku) postanowić oddzielny punkt następującej osnowy.

P. dod. Wszystkie Towarzystwa, które są zabronione przez ogłoszoną drogą ustanowioną uchwałę komitetu ministrów.

Jego Cesarska Mość 4 czerwca 1874 roku, powyższą uchwałę Rady państwa najwyżej zatwierdził i wykonał rozkazał.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 1 sierpnia. Młodoczeski poseł

— Zdaje mi się, że was niedługo opuszczę. Nie będziecie się tym martwić.

— Nie mów mi takich rzeczy, odpowiedział tulając jej rękę. Nie poddawaj się smutkowi.

— ... Z tego powodu, mówiła dalej, nie zważając na jego odpowiedź, chciałam ci powiedzieć nim więcej osłabnę, że wiem i czuję jak byłeś cierpliwym i do brym względem mnie.

— O! droga żono, dla czego miałoby być inaczej? Biedna! Tyle się nacierpieliś!

— Johnie... nie byłam dla ciebie tłem, czém być powinnam. Wiesz to tak dobrze jak ja. Nie zaprzeczaj! Nie byłam kobietą, mogącą cię uszczęśliwić. Żałuję, że stałaś na twej drodze. Mogłes się ze mną nie żenić. Moje życie było światłowem i egoistycznym. A teraz, pozwól mi dodać kilka słów. Mój kochany mąż... mój przyjacielu... Johnie! Już nie będziesz ponosił dla mnie trudów; lecz wiedz, udało ci się. Tak! teraz kocham cię całym sercem; nie kochałam cię, gdy szłam za ciebie. A potem... czuję, że Bóg będzie miał litość nademną, biedną i nieużyteczną, dla tego, żeś ty był zawsze pełnym dobroci i pobożnością dla mnie... Bóg jest jeszcze lepszym niż wszyscy ludzie.

— Lillie! Lillie! zawołał tulając ją do siebie, żyj! Ach! choć, żebyś żyła! Teraz, gdy mnie kochasz, nie opuszczaj mnie!

— Bóg wie, co czyni. Gdybym wyzdrowiała, mozebym nie miała tyle siły stania się dobru; a tybyś musiał znów dźwigać twój krzyż. Nie; nie! wszystko jest dobrze. Johnie, w naszej najstarszej ciele znajduje się jedyna rzecz, która u mnie była coś warta, są to moje rysy. Lecz ma więcej odemnie: ma twoje serce, twoje dobre serce... Dla ciebie będzie czémś więcej niż ja. Jest tak słodką, tak łagodną i odaną tobie, jak ja byłam „egoistką.“ Dzisiaj zdaje mi się, że więcej jestem warta, i czuję, że gdybym żyła, dowiodłabym tego.

— Moja droga żono! nie opuszczaj mnie! Nigdy nie przestałem cię kochać. Nikogo więcej nie kochałem nad ciebie.

dr. Edward Gregor, najwybitniejszy członek swego stronnictwa, wydał w tych dniach broszurę, która zawiera program Młodoczechów. Główną treścią tej broszury jest zupełna zgoda z Staroczechami na polu wszelkich kwestyi państwowo-prawnych, podczas gdy pod względem obywatelskim i sprzymierzania się z ultramontanami wypowiada program kataryczny i eto, podnosząc, że w tych punktach nigdy nie będzie zgody. Stronnictwo młodoczeskie występuje tym sposobem z czysto liberalnym programem.

Obrady węgierskiego sejmiku nad nową wyborną doszły szczęśliwie do końca. Przedyskutowano i przyjęto wszystkie 120 paragrafów projektu noweli wyborczej. W dniu dzisiejszym ma przystąpić Izba węgierska do trzeciego i ostatniego zarzeczania czytania projektu, a Izba panów ma najpóźniej do przyszłego wtorku przyjąć cały projekt en bloc.

Serbski kongres kościelny przystąpił w dniu wczorajszym do drugiego wyboru patriarchy i znaczną większością głosów wybrał na tę godność rumuńskiego metropolita Prokopa Iwackowicza. Wybór ten będzie niebawem potwierdzony przez cesarza, jak zarządził N. F. Presse i kongres po dziesięciu dniowej przerwie obradować będzie nad dalszymi sprawami będącymi na porządku dziennym.

W Ołomuńcu założono stowarzyszenie, którego zadaniem jest wspierać katolickie cele i zakłady dycezyj ołomuńskie, mianowicie ubogich księży, ubogich księży, klasztoru i kongregacye duchowne, katolickie zakłady dla sierót i ubogich, tudzież szpitale bezczynne wyznania. Z duchownych dycezyi ołomuńskich ani jeden nie podał się o wsparcie z rządowego funduszu półmilionowego. Arcybiskup ołomuński oddał fundusz tego stowarzyszenia trzy swe majątki w wartości przeszło miliona złr.

Czesko-morawskie Towarzystwo polityczne wybrało namiestnikowi bar. Possingerowi, memoryum w którym cyframi wykazuje, jak Niemcy, faktycznie opanowawszy rządy Morawy, rozmyślnie wynaradawiają ludność czesko-morawską, mianowicie młodzież szkolną. Niemcy stanowią tylko jedną czwartą część ludności Moraw, a jednak posiadają prywatną, 2 państwowe, 2 krajowe i 2 gminne wyzsze szkoły realne, podczas gdy ludność słowiańska ani jeden nie posiada, a nawet niższe jej szkoły realne albo zamykają (funduszami prywatnymi utrzymywane) albo w niemieckie zamieniają, prostem rozporządzeniem ministra, wbrew fundacyi cesarskiej. Jest to tylko jeden z wielu okropnych skargi.

Podług Deutsche Ztg. najstarszy syn zmarłego barona Anzelm Rothschilda, baron Albert, otrzymał godność członka Izby wyższej. Baron Rothschild nie był dziedzicznym członkiem Izby wyższej, o zamianowaniu zaś barona Alberta Rothschilda nie słyshać.

FRANCYA.

* Paryż, 31 lipca. To co przewidywaliśmy z góry, spełniło się. Wniosek o odroczenie Zgromadzenia narodowego upadł 43 głosami, a przyczyną do tego rezultatu głosowania najwięcej ks. Brogi, który na stronę rządu przeciwną około 25 deputowanych. Cały przebieg posiedzenia nie miał doniosłego znaczenia prócz słów nowego ministra spraw wewnętrznych generała Chabaud Latour, który przemawiając Zgromadzeniu wyrzeczono przez marszałka Mac-Mahona: „J'y suis et j'y reste“ zaznaczył, że najwyraźniej, że Zgromadzenie narodowe nie może rozjechać, zanim nie zorganizuje władz prezydenta. Wniosek, jakie taki rezultat wywarł w Paryżu, było o szczególnem, lubo spodziewano go się, bo lewicowi najspieszniej razie mogła tylko mieć kilka głosów w skosci. Rezultat głosowania przyjęto przecieć żadnych demonstracyi, lubo policya na dworcu z tego Łazarza poczyniła wszelkie środki ostrzeżenia i już o godzinie szóstej wieczorem kazała publiczności dworzec opuścić. Na bulwarach i w innych ulicach Paryża uwiły się liczne tłumy ludu do wyryków przecieć żadnych nie przyszło i tymczasem w wielkiej ilości dzienniki wieczorne przyniosły opis przebiegu dziennej posiedzenia Izby Gieldowcy jedynie i spekulanci zadowoleni z takiego rezultatu obrad Izby, bo odroczenie Zgromadzenia narodowego przyczyniło się nie mało do podskoków renty, którą notowano na ostatniej giełdzie koniec 99,65. Uspokojenie ogółu przyniesione za to lubo z zewnątrz nie grozi chwilowo żadne niebezpieczeństwo, brak wszelkiej organizacyi wewnątrz niepokoi umysły. Septennat nie daje żadnych rękoi na przyszłość i nie da się ująć w żadne jak jest, państwowo-prawne formy. Jest to coś, czego nie dostaje bliższego określenia.

— Wiem to! Ach! ty byleś mi wiernym... Jak mi miło słyszeć, że ty mnie kochasz... że mi żalujesz... taką żłą, jaką jestem, nie, jaką „byłam.“ Zapewniam cię, jestem teraz lepszą. Znasz historię Ondiny? Czytales mi to kiedyś. Zdaje mi się, że po czasie większej części mego życia byłam do niej podobną; tak, byłam do niej podobną, dopóki dusza w niej nie weszła. Od roku czułam wstępującą we mnie duszę. To wejście mnie przeraziło i sprawiło ból. Nigdy tak nie cierpiałam... Lecz to mi wyszło na dobre. To mi dało poznać, że moja dusza jest nieśmiertelna i że pewnego dnia, Johnie, zobaczymy się w krainie, gdzie będziesz wynagrodzonym za twą miłość.

Siedząc nieustannie przy łóżku żony, której w chudłe ręce ścisnął z miłością, Seymour przenosił myśl w ową chwilę, gdy gwałtowny popęd jego serca zszedł mu, aby ukałał tej kobiety i złożył jej Temu, Który go od tego odwrócił.

Taką jest historia pani Seymour; prawdziwa historia, powtarzamy. W domu, gdzie umarła, żyje córka, słodsza i piękniejsza jeszcze. — To po prostu i przyjaciółka Johna. Ileż to razy kładła rękę na jej blond włosy, mówi do niej:

— Drogie dziecko! co za podobieństwo. Nie zostało z tego wszystkiego o ciebie. Myślę, że twoja żona, jak myślał w czasach pierwszych miłości, o najdroższej, najwspanialszej ze wszystkich illuzji.

Co do drugiej Lillie, uroczej dziewczyny, która zajmuje się domem i wychowuje inne dzieci, zna o wszystkich myśli jego duszy. Rozumie go i pojmie. Jest nagrodą winną stałości i wierności. Jest to czysta i bez plamki, która wyrosła na grobie matki.

iu Izby wersalskiej w dniu dzisiejszym toczyły się obrady nad kwestyą przeciągu czasu na jaki ma być odroczone Zgromadzenie narodowe i Izba przyjęła po dłuższej dyskusji dzień 6 sierpnia jako początek rozpoczęcia wakacji Zgromadzenia a dzień 30 listopada jako ostateczny ich termin. W Wersalu zapanuje na nowo cisza po tylu burzliwych i gwałtownych nie raz obradach a deputowani rozjechawszy się do swych zagród będą mieli dość czasu do namysłu z czem wystąpić zaraz po ponownym zebraniu się Izby.

Co do stosunków z rządu francuskiego z Hiszpanią i zarzutów ze strony Hiszpanii, że Francja popiera sprawę karlistów, pisał *République Française*, iż rząd francuski złożył w ostatnich dniach pięciu swych agentów z urzędów za popieranie karlistów i nakazał nadto ściśle strzeżenie granic Francji tak na lądzie jak na morzu. Więcej nie może żądać Hiszpania od francuskiego rządu. Półturkowska zaś *Presse* pisze co następuje: „Wczoraj była mowa o interpelacji w sprawie zachowania się urzędników pełniących służbę na granicy hiszpańsko-francuskiej. Interpelacja wnieśli mieli na stół Izby deputowani niższych Pyrenei. — Atoli gdy minister Decazes przedstawił deputowanym, że podobna interpelacja mogłaby tylko rząd narazić na wielkie nieprzyjemności, i rząd nie mógłby dać odpowiedzi z powodu nader trudnego położenia rzeczy deputowani niższych Pyrenei postanowili cofnąć swą interpelację.”

Cesarzowa austriacka Elżbieta przybyła w dniu wczorajszym do Hawru i tego samego dnia jeszcze wyjechała parowcem „*Français*“ do Trouville, gdzie zabawiła cały dzień.

HISZPANIA.

* **Madryt**, 28 lipca. Karliści starają się na wszelki sposób w urzędowych swych sprawozdaniach zadać kłam doniesieniom o okrucieństwach popełnionych przez nich w Cuency. Na nic im się to jednak nie przyda i u nikogo nie znajdzie wiary, bo oto cywilny gubernator madryckiego rządu ogłasza w urzędowym dzienniku szczegółowe sprawozdanie z całego przebiegu rzeczy. Sprawozdanie to rządowego namiestnika brzmi: „Karliści opanowali nasamprzód przedmieście Carreteria — i zaraz rozpoczęli rabunek, mordy, pożogi, gwałty i wszelkiego rodzaju okrucieństwa niszcząc meble i wszelkie domowe sprzęty. Niebawem też wkroczyli do miasta don Alfons i donna Blanca powitani przez wojsko okrzykami radości. Przybycie ich zamiast położyć koniec rzekomemu pożogom karlistów, było dla nich bodźcem do tym większych okrucieństw. W dniach 13 wieczorem i 14 rano napróżno kusili się karliści o zdobycie miasta, dopiero 15 bm. udało im się zrobić wylom w murach pewnego domu, przez który dostali się do miasta. — Zwycięzcy karliści wpadli do domów, dopuszczali się w nich wszelkich nadużyć i zabijali napotkanych tam mieszkańców. Pomiędzy ofiarami karlistowskiego barbarzyństwa znajdował się i kapitan rezerwy, *Éurique Escobar*, który leżał chory w swym mieszkaniu. Kilku karlistów wpadło do mieszkania chorego i zadawszy mu kilka pchnięć bagnietem, wyrzucili go oknem na ulicę pomimo prób starej matki. Tłumami przebiegali karliści ulicę miasta i skoro napotkali mężczyznę, a jeden z karlistów krzyknął *Cipayo*, natychmiast strzelali do bezbronnego lub przebijali go bagnietem. W nocy 15go nakazali mieszkańcom Cuency zburzyć fortyfikacje, a wszyscy mieszkańcy, którzy nie umieli obchodzić się z siekierą lub rydłem, padli pod rękami karlistów. W obec takich okrucieństw spełnianych na niewinnych mieszkańcach Cuency, postanowili obywateli Cuency wysłać deputację złożoną z dam i duchowieństwa do don Alfonsa, który wraz z swą małżonką właśnie w ręk biskupa przyjmował komunię. Mieszkańcy prosili don Alfonsa o zakazanie dalszych mordów i zniżenie kontrybucji na dwa miliony realów. Za jedyną przecież odpowiedź otrzymali od don Alfonsa te słowa: że wojsko musi mieć jakiś przeciąg czasu zupełną wolność. W kilka godzin później ogłoszono mieszkańcom Cuency rozkaz przyrzekający tym wszystkim ulaskawienie, którzy w siedm godzin stawiają się dobrowolnie. Kilku uwierzyło słowom rozkazu i stawili się na oznaczoną godzinę i miejsce, ale miasto ulaskawienia, zamknięci zostali do więzienia. Karliści zabili jednego szewca w obecności żony i dzieci, a gdy żona chciała zastąpić własną osobą męża, otrzymała cieżką palaszem w rękę, tak że zaraz odpadł jej jeden palec i następnie przymuszona była przez rozjuszone żołdactwo wyrzucić ciało męża za okno. — Kilku karlistów wpadło do mieszkania młodego człowieka, chorego na ospę, — a gdy chorego osłabionego nie mógł się natychmiast podnieść na rozkaz karlistów, padł pod ich rękami w obecności pilnującej go matki. W czasie tych okrucieństw, pożóg i mordów odbywał don Alfons wraz z małżonką tryumfalny pochód po mieście z muzyką i chorągiewami. Donna Blanca z don Alfonsa opuściła miasto, — jechała na koniu z sztandarem w ręku prowadząc pojanego brygadiera *Iglesiasa*. Jeńcy zabrani w Cuency, którzy zdążyli nie mogli z szybko maszerującymi karlistami, padli pod ich bagnietami. Pomiędzy znanymi stanowiącymi używającymi batalion donny Blanci i jej straż honorową, znajdowało się wielu komunistów paryskich, mnóstwo zbiegów z Alcoy i Kartageny, — jak i wielu galerników. Karliści spalili nie tylko rządowe archiwum, ale nadto poniszczili fizyczne instrumenta i zbiory przyrodnicze w instytucjach naukowych i zburzyli wszystkie drukarnie.” W ten sposób opisuje urzędowe sprawozdanie panowanie karlistów w Cuency, wymieniając nadto nazwiska 28 ofiar niewinnie zamordowanych i dodając w końcu, że 8 trupów nie można było dotąd rozpoznać.

Z Barcelony donoszą pod dniem 25 lipca, że jak w Madrycie tak i tam liczne odbyły się aresztowania przy czem uwieziono wielu właścicieli ziemskich i księży posiadanych o sprzyjanie karlistom. Wszyscy aresztowani odesłani będą w tych dniach na wyspy Balearskie.

Za trzy dni ma się odbyć nowy pobór do wojska. Powołani są wszyscy mężczyźni znajdujący się w wieku od 22 do 35 lat. Każdemu proskrybowanemu przysługują prawo wykupić się od wojska za złożeniem 1200 pesetów. Ze zaś pieniędzy w kraju coraz jest rzadszym, nie wielu będzie mogło korzystać z tego przywileju.

W północnej Hiszpanii panuje obecnie jak najzupełniejsza cisza. — Od czasu pamiętnego bitwy pod Estellą, — w której zginął marszałek Concha, nie zaszła żadna większa utarczka. Obiedwie strony organizują się obecnie, a karliści pomimo zwycięstwa pod Estellą nie odważyli się na zajęcie Sesmy lub Lerin. — Cuency zaś opuścili zaraz w kilka dni po jej zajęciu.

W południowej Hiszpanii panuje obecnie jak najzupełniejsza cisza. — Od czasu pamiętnego bitwy pod Estellą, — w której zginął marszałek Concha, nie zaszła żadna większa utarczka. Obiedwie strony organizują się obecnie, a karliści pomimo zwycięstwa pod Estellą nie odważyli się na zajęcie Sesmy lub Lerin. — Cuency zaś opuścili zaraz w kilka dni po jej zajęciu.

W południowej Hiszpanii panuje obecnie jak najzupełniejsza cisza. — Od czasu pamiętnego bitwy pod Estellą, — w której zginął marszałek Concha, nie zaszła żadna większa utarczka. Obiedwie strony organizują się obecnie, a karliści pomimo zwycięstwa pod Estellą nie odważyli się na zajęcie Sesmy lub Lerin. — Cuency zaś opuścili zaraz w kilka dni po jej zajęciu.

W południowej Hiszpanii panuje obecnie jak najzupełniejsza cisza. — Od czasu pamiętnego bitwy pod Estellą, — w której zginął marszałek Concha, nie zaszła żadna większa utarczka. Obiedwie strony organizują się obecnie, a karliści pomimo zwycięstwa pod Estellą nie odważyli się na zajęcie Sesmy lub Lerin. — Cuency zaś opuścili zaraz w kilka dni po jej zajęciu.

W południowej Hiszpanii panuje obecnie jak najzupełniejsza cisza. — Od czasu pamiętnego bitwy pod Estellą, — w której zginął marszałek Concha, nie zaszła żadna większa utarczka. Obiedwie strony organizują się obecnie, a karliści pomimo zwycięstwa pod Estellą nie odważyli się na zajęcie Sesmy lub Lerin. — Cuency zaś opuścili zaraz w kilka dni po jej zajęciu.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Paryż, 1 sierpnia. Jak zaręczają, miał rząd oświadczyć gdy bank wzbrańił się przyjąć wniosku Wołowskiego o zniżenie kwoty amortyzacyjnej z 200 na 150 milionów, że chętnie godzi się na to, aby dać bankowi zaliczkę 80 milionów. Czwierdzieści milionów miały być użyte na budżet r. 1875, a drugie czterdzieści zachowane na wyrównanie późniejszych potrzeb budżetu. Union, Univers i wszystkie katolickie dzienniki posądzają rząd o agitację przeciw karlistom.

Carogród, 1 sierpnia. Kabul pasza zamianowany został ministrem handlu a w miejsce jego Kadri Bey prefektem miasta.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 3 sierpnia.

* **Koncert** p. Krzyszowskiego dyrektora opery tujszej odbędzie się w dniu dzisiejszym w w. sali baszowej. Początek o godz. 8. W tej ostatniej chwili jeszcze usilnie zachęcamy publiczność naszą do zebrania się na tym koncercie. — Zastępcy p. Krzyszowskiego i małżonki jego pani Macharzewska, którzy zapoznali nas z arcydziełem Moniuski: *Halka*, uznajmy licząc zebraniem się; zresztą program koncertu bardzo bogaty i dobrany powinien podobać każdemu.

* **Wzrost** przedstawienia dramatyczne w parku Wiktoria powiedzie się najzupełniej; publiczność naszą bardzo liczną się na nie zgromadziła; bardzo też dobrze się bawiła choć co prawda na drugi raz pragnęlibyśmy innego repertuaru. Taka miłość z przeszłości p. Dziłkowskiego pod żadnym warunkiem nie powinniśmy na scenie ukazywać. — Maszura od tańczyła p. Zeromska z wewrą.

* **Sekcja** lekarska Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie posiedzenie w czwartek dnia 6 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ul. Młyńskiej Nr. 35.

Dr. St. Jerzykowski, sekretarz.

* **Próbka** języka polskiego na publicznych tablicach w Poznaniu i jego okolicy. Na dwóch tablicach na łacie należących do Fary na garbarskiej tamie, znajdujemy obok niemieckiego taki polski napis:

„Chodzenie ta iaka jest za kare zakazane.”

* **W** oknie wystawnym tujszego handlu materyałów piśmienn. p. W. Maszewski wywiesza jest obecnie fotografie, obrazu wykonanego na drzewie machinowym przez tujszego rzeźbiarza p. Grentkowskiego, o pracach którego wzmiankowaliśmy już dawniej przy innej sposobności. Obraz ten przedstawia w wypadku rzeźby głowę i górę ciała Chrystusa Pana, uginającego się pod ciężarem krzyża. Jest to, jak się zdaje, nawiązanie do obrazu Rafaela: *Uspokoienie* di Siciila. Sama rzeźba tak pod względem oddania bólu ciała jak duszy, jaki Rafael na oym obrazie po mistrzowsku przedstawił, jak i pod względem trudnego technicznego obróbenia materyału na wszelkie zasługuje uznanie.

* **Podawasz** już ogólny pogląd na treść tegorocznego „*Sprawozdania tujszej Izby handlowej*,” wracamy jeszcze do niego, by zapoznać czytelników naszych bliżej z pojedyńczymi przedmiotami w nim traktowanymi. I tak mówią sprawozdanie o ogólnym położeniu handlu i ruchu, co następuje:

„**Handel** i przemysł w mieście Poznaniu i w W. Ks. Poznańskim nie uległ w zapewnionym swym, jak się zdawało, stałym rozwojowi stat., jakie targowy pieniężnemu nadawał w roku 1873 piętnaśmioletniemu rodzajowi. Straty majątkowe, spowodowane przez obniżenie wartości znajdujących się w wielkiej liczbie w posiadaniu ludzi prywatnych walorów giełdowych i przez upadek zupełny kilku tu założonych przedsiębiorstw zastrzeżone zostały w swych skutkach przez wpływ, jaki niepomyślny wypadek poprzedni — i niezadowolający rezultat ostatniego zniwa wywarł na bieg interesów. Mimo to wszelkie zwiększył się po większej części wywóz nasz zagranicę przez rozszerzenie komunikacji, jaka umożliwiona została przedewszystkiem przez powiększenie sieci kolejowej; ruch fabryczny także, choć zwolna, roznął się znacząco. Jako nowo na uwagę zasługujący żywioł produkcyjny zasługują na uwagę ruch w salinach inowrocławskich.

Rozwój ruchu utrudnił niski stan wody i nie mniej niepomyślnie wpłynęła nań epidemia choleryczna, jaka się w czerwcu pojawiła. W rozpoczętym w jesieni ze strony naszych okolicznych prowincji pogranicznych i aż do czasu wygotowania obecnego sprawozdania kontynuowaniem zaprzestawiania targów zachodnich za pomocą kolei w rosyjskie zboże, nie mogło miasto nasze, leżące dla pewnej części tego pośrednictwa nader pomyślnie, wziąć udziału, ponieważ w odnośnej bezpośredniej komunikacji brak mu zawsze kolei z Warszawy do Poznania.

O salinach inowrocławskich pisze sprawozdanie:

„**Ruch** w salinach rządowych w Inowrocławiu w obwodzie regencyjnym bydgoskim rozpoczął się w listopadzie 1873 r. Co do powodów, które doprowadziły do wznieśnienia tego zakładu, co do urządzenia, zadania i objętości ruchu, co do zbytu jego wyrobów, jako też co do sposobu ich względnie pokładów ziemi i ustrój geognostyczny naszej prowincji, wskazującego na istnienie dalszych pokładów soli, możemy podać następujące wiadomości, które zawiadczamy udzielonej nam uprzejmie informacyi ze strony zarządu istniejącego w Inowrocławiu król. urzędu solnego.

Ponieważ przed dawniejszym już czasem przy wierceniu za wodą do picia w mieście Inowrocławiu okazała się woda słona i ponieważ i inne takie oznaki, jak szczególnie znajdujący się w głębokości 9 do 11 metrów pod powierzchnią ziemi gips wskazywały prawdopodobnie, że pod nim natrafionemu może na sól kamienną, rozporządził p. minister handlu w 1869 r., aby w bliskości owego miasta rozpoczęto roboty wstępne, do których zabrano się energicznie w 1870 r. Już w marcu roku następnego natopkano sól kamienną. Urządzenie rządowych salin można było następnie rozpocząć już w lecie 1873 r.

W roku 1873 wyrobiono w ogóle 13,834 centnarów soli kuchennej a obdyt ogólny tego roku ograniczył się na 1154 cent. soli kuchennej, 681 cent. soli dla bydła i 99 cent. soli dla rozmaitych rękodzielni; wszystkie wyroby sprzedano prawie wyłącznie w najbliższem otoczeniu miasta Inowrocławia.

Ponieważ sól pierwszą z powodów zawartości żelaza żółów i nowości wszystkich przyrządów nie była tego rodzaju, aby się bez wyjątku dała spieniężyć, przeto mieli zbyć w 1873 r. tej jedynie należy przypisać okoliczności.

W końcu roku zatrudnionych było w salinach wraz z rozmaitymi rękodzielnikami 98 ludzi z familiami, 174 głów liczącymi.

Miejscem zbytu na przyszłość będą prócz bliżej położonych części W. X. Poznańskiego mianowicie prowincja pruska i Królestwo Polskie a do okolic tych sprzedaje się już teraz — w kwietniu 1874 — wiele soli. Pomyślni dla tego koła obdytu okolicznościami jest szczególnie położenie salin w bliskości powroca inowrocławskiego, z którym to dworcem już teraz są połączone koleją poboczną; dalej i to, że dowóz soli do Królestwa Polskiego jest dozwolony i że wzmiankowanych częściach monarchii pruskiej jako też w oświeśnieniu Królestwa Polskiego nie ma kopalni soli. Utrudnia obdyt to, że nie ma drogi wodnej, która by ułatwiła konkurencyj z solą angielską.

Co do rozmiarów pokładu soli w Inowrocławiu, odkryto takowe dotąd tylko w samem mieście i w kierunku ku południowi aż do odległości 1/2 mili od miasta za pomocą świrdów, podczas kiedy we wszystkich kierunkach odkryto znaczne pokłady dyluwalne i pokłady trzeciorzędne części należące do formacji wapienia jurasowego; w formacji trzeciorzędnej znaleziono w bliskim otoczeniu miasta węgiel brunatny, jako też żwir siarkowy; czy pod temi pokładami należy szukać znaku pokładów soli, pozostawić trzeba dalszym poszukiwaniom. Rozległość pokładu soli również jeszcze nie została dotąd zbadana.

W podobny sposób odkryto sól kamienną w W. X. Poznański tylko jeszcze w Wapnie pod Korynją, gdzie z kilku miejsc wydobyto już takową.

* **Konsument** gazu płacił dotąd bez wyjątku za 1000 stóp kubicznych gaz 2 1/2 tal. Odjak jednak dyrektora kolei górnoszląskiej zaprowadził na dworcu centralnym oświetlenie gazowe i stała się przez to najniekoniższym gazu konsumentem, zniżyła dyrektora zakładu gazowego na rok 1874/75 ceny gazu dla tych wszystkich konsumentów, co roczne najmniej za 300 tal. gaz potrzebują, na 2 tal. za 1000 stóp, podczas kiedy wszyscy inni konsumenty jak dotąd 2 1/2 tal. pł. oć muszą.

* **Jak** Posener *Ztg.* donosi, odebrał podobno dyrektor i nauczyciel tujszego katolickiego seminarium nauczycielskiego urzędowe wiadomości, że takowe już na sw. Michał r. do Rawicza przeniesionem zostanie.

* **Z** dniem dzisiejszym rozpoczynają się znowu nanki we wszystkich tujszych tak wyższych jak niższych zakładach nankowych.

* **Wedle** świeżego rozporządzenia tujszej król. regencyi mają się wielkie feryy szkół elementarnych po wsiach i miasteczkach różnych rozpocząć z przedostatnim poniedział-

kiem miesiąca lipca a ferye św. michalskie w ostatni poniedziałek września; jedno zaś i drugie mają trwać trzy tygodnie.

* **Ks. proboszcz** Michałaka, dziekana dekanatu ołobockiego, odwoził komisarz okręgowy z Soboty dnia 30 m. do Koryt w dekanacie pleśzewskim; zarazem zakazano mu pobyt w powiatkach pleśzewskim i ołobockim. Powodem tego było, że ks. dziekan Michałak samowolnie zarządził zastępstwo więzionego plebana z Soboty ks. Bujny.

* **Ks. wikaryusz**owi Nawrockiemu, kilkakrotnie już karanemu za wykroczenia przeciw ustawom majowym zakazany został przez król. regencyę pobyt w powiatkach poznańskich, szamotulskim, obornickim i w mieście Poznaniu. Prócz tego skazał wydział karny tujszego sądu powiatowego przed kilku znowu dniami ks. Nawrockiego na 50 tal. grzywnie lub siedmiodzielnio więzienie.

* **Niejak** p. Knechtel mianowany został rzędem majątku probostwa w Smoguleni w dekanacie koryckim, opróżnionego przez śmierć śp. ks. Ryterskiego. Zarazem wezwała regencya na mocy ustaw majowych patrona kościoła smoguleckiego p. hr. B. Czapskiego, aby przedstawił kandydata na opróżnione probostwo. Ks. Arcybiskup hr. Ledóchowski zaprowadził był 6-letnią administracyę nad majątkiem kościelnym rezerwowego probostwa na rzecz kościoła, który miał z dochodów jego pobierać rocznie 400 tal.

* **Lokalna** inspekcya szkolna odebrana została ks. prob. Sachowskemu w Ptaszkowie ks. proboszcz. Karłowickiemu w Opatlewie w dekanacie grodziskim i powierzoną aż do dalszego rozporządzenia król. inspektorowi powiatowemu dr. Foersterowi w Nowym Tomyslu. Tak samo odebrana została inspekcya szkolna ks. prob. Waszkiewiczowi w Strzałkowie w dekanacie powiatowym i powierzoną aż do dalszego rozporządzenia powiatowemu inspektorowi szkolnemu dr. Hippauf we Wrześni.

* **Dotychczasowy** komisarz powiatowy inspektor szkolny Lux w Ostrowie potwierdzony został od 1 czerwca r. b. w swym urzędzie.

* **Agentem** Tow. zabezpieczenia w Schwedt mianowany został pan rendant Tadrzyński ze Sremu.

* **Z** Szczawnicy piszą do Czasu. Chcąc przyjąć w pomoc budowę teatru poznańskiego, powstała wśród tamtejszych kapielowych gości myśl urządzenia amatorskiego koncertu na korzyść przyszłej wielkopolskiej sceny. Wśród słynnych pań naszych znalazły się prawdziwie muzykalne talenty, a że im jeszcze towarzyszyła dobra wola i ofiarność, więc się ułożył, dzięki im, bardzo zajmujący wokalo-instrumentalny koncert, który wczoraj towarzystwo szczawnickie na Miodzinsiu zgromadziło. Szybszeliśmy na nim jeden z polonozów Chopina, i ślicznie, świeżo, a wielkiego wdzięku głosami odpiewany duet, piosenkę polską i jedną z włoskich arii. Dla urozmaicenia koncertu do programu jego należała i deklamacja. Koncert przyniósł 240 zir, które przy niniejszej redakcyi Czasu przesyłamy, życząc w interesie teatru poznańskiego, aby piękne rodaczki nasze u innych wód galicyjskich ten przykład naśladowały zechciały.

* **Wystawa**. W Elblągu zamierza tamtejsze agronomizno towarzystwo z okoliczności oddania na usługi publiczne budowlanych przy tamtejszym dworcu stajen dla bydła urządzić w wrześniu wystawę plodów różnych i wyrobów przemysłu wszelkiego rodzaju z elbląskiego i sąsiednich powiatów.

* **Z** Wrocławia donoszą nam, że tamże, 31 p. m. złożył p. Wincenty Seyda z Łobżenicy egzamin pro facultate docendi z nader pomyślnym rezultatem.

* **Rezultat** egzaminów abiturientów, jak donosi *Gazeta Toruńska*, w gimnazjach katolickich Prus Zachodnich jest bardzo pomyślny; w Wajherowie zdało egzamin dojrzałości 10, w Chojniech 11, a w Wałcu 14 abiturientów.

* **Ostrzeżenie** ludności włościańskiej, wybierającej się z Galicyi i Poznańskiego do Ameryki. Pod takim tytułem pisze *Gazeta Nowojorska* co następuje:

„Dochodzą nas wiadomości, jak najpewniejsze, że znowu około dwóch tysięcy rodzin wybiera się temi czasami z Galicyi do Ameryki. Niedawno jeden z agentów amerykańskich dostawił tu znaczny transport włościan tatrzańskich i zawiadził ich na wydmuch Huronu. Wychoźstwo i kolonizacja odbywają się w ogóle w warunkach jak najniekorzystniejszych dla włościan naszych. Agenci zawierają z nimi układy i biorą od nich procent naprzd, a po przybyciu do Ameryki wysyłają ich w miejsca najniekorzystniejsze pod względem rolnictwa, przemysłu i klimatu.

Rząd francuski dba o dobro swych krajowców przedsięwzięcia chwalebne środki ostrożności w obronie wysyłających przez agentów ludności. W braku rządu, czuwającego nad dobrem naszego ludu, prasa winna przyjąć na siebie obowiązek poleżenia zapory temu haniebniemu handlowi, który nie tylko kraj zubaża, ale jeszcze tysiące ludzi biednych oddaje na łup oszustom.

Czujemy się w obowiązku zwrócić uwagę tych, co się bezwiednie dają wyzyskiwać, że wszelki kontrakt zawierany z agentami w Europie nie ma tu żadnej wartości; że ludzie sprzedający tam grunta tujejsze mają na celu jedynie własne zyski; że przedewszystkiem starają się sprzedawać rolę w miejscowościach przez kolonistów tujszych za najgorsze uważane. Nowo przybywający koloniści zesłani na wertype bezpłonne i pozabawione komunikacji nie mają już możności wyboru, jeśli ziemię przed obieraniem już zakupili i ostatnie fundusze wyczerpali. Nieznajomość języka pogarsza jego położenie, a obecna stagnacya w przedsiębiorstwach przemysłowych nie daje mu możności zarobkowania.

Kto zmuszon jest opuścić rodziną zagrodę, winien dobrze się zastanowić, nie słuchać obietnic handlarzy ludzkiego mienia i życia, ziemi w Ameryce nie powinien nabywać, póki sam jej nie zobaczy i nie poradzi się ludzi znających mu lub godnych zaufania.

Oświadczyliśmy już raz i dziś powtarzamy, że nikomu nie odmówimy wyjaśnienia czy drogą prywatną, czy za pośrednictwem gazety. Nie powoduje nami żaden inny wzgląd, jak tylko chęć oczenia polskich kolonistów od niechybnych strat, zawodów i nędzy.

Mamy nadzieję, że piśmiennictwo dwóch naszych prowincji, w których agenci kolonizacyi frymarczą z powodzeniem, podjejmie głos w tej sprawie i te kilka uwag naszych dla pożytku ogólnego rozwinię.”

* **Dżuma** azjatycka. St. Petersburgskie Wiejd. donoszą o zbliżającym się strasznym gościu ku granicom rosyjskim. Choroba ta ukazała się najprzód w Bengarii i o rozwoju jej dostał najpewniejszą wiadomość rząd szwedzki, który w skutek tego zarządził ostrożności kwarantannowe w Kenzie. Utrzymują przytęm, że i ze strony rządu rosyjskiego zaczęto krzątać się około środków ostrożności od strony Azji, mianowicie w Kierozu, Odessie i Symferopolu.

* **Kalendarz**. Jutro w wtorek dnia 4 sierpnia Dominika wyzn.; w kalendarzu słowiańskim Ostromira błog.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 24, zachód o godzinie 7 minut 46.

Ostatnia kwadra dnia 4 sierpnia o 12 godz. w nocy.

Dnia 4 sierpnia 1308 rzeź Gdańska przez Krzyżaków. — 1589 — hold księcia kurlandzkiego.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 3 sierpnia.

BAZAR. Dr. Szuldrzyński z Lubasza, Nawrocki z Blina, panie Kończą z Gruszczy, Szanińska z Boguszy, Rychłowski z Drobinia, Wolniewicz z Dembica, Trzcinski z Prus Zachodnich, Piwnicki z Królestwa Polskiego, Radoński z Kociątków Górki, Sokolowski z Bordeaux.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hulewicz z rodziną z Młodziejewic, Ulatowski z Trzyczyna, Treskow z Biedruska, Jaraczewski z Jaworowa, Gloger i pani Górska z Królestwa Polskiego, Jaraczewski z Miniszewa, Malczewski z Świnar, Żuchowski z Granowa, pani Braunek z Zielnik, pani hrabina Czapska z Słupów, Prusimski z Sarbi, pani Skrzydławska z Ocieszyna, Taczanowski z Biskupie, Krasicki z Rokosowa.

HOTEL POD CZARNYM OREM. Krenz z Heidemühl, Sobiesiński z Skoków, Krause i Geselle z Skwierzyni, Leutloff z Obrzycka, Moses Marcus i Haenisch z Gniezna, Richter i Kopadło z Rydzyni, Ruszyński z Pity, Koperski z Winiegrów, Sawicki z Targowicy, Jauernik z Nagradowie, Bukowski z Srody, M. Garczyński z Nakla, pani Dybalska z Boruszy.

STERNA HO L'EL EUROPEJSKI. Neumann z Würtzburga, panna Rekowski z Berlina, Bigalke z Gildendorff, Mylius, Manowski, Otton Galaro z Nakla, Bertha Lippich z Trzciela, Deutschman, Müller, Wendland, Luibey, Schwartzwald z Gniezna, Gemmel z Berlina, Schneider, Mai i Bergmann z Smigla, Loewe z Bydgoszczy, Harel z Nakla, Spickermann, Hesse, Krause i Palitzki z Nowogomiasta, Puszyński z Gniezna, Otoki z Wilków, Szypski z Kutna, Roessler z Wrześni, Steinhorst i Weinmer z Leszna, Volkman z Bydgoszczy, Mentzel z Wschowy.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) Poznań, 11 sierpnia. Sprawozdanie tygodniowe

z obrotu ziemniaków. I w ubiegłym także tygodniu mieliśmy nadzwyczajne upały, podczas których prace około żniwa ręczno naprzd postąpiły. Żyto i jęczmień rychły znajdują się po części już w stodolach, a obecnie odbywa się sprzęt pszenicy i grochu. Plon wszystkich zbóż ma być obfity. — Uspokojenie na zamiejscowych targach zbożowych było przez cały tydzień słabe a ceny niższe. Na tujejszym targu były dowozy nader małe — równie małe nadchodziły partje nowego sprzętu. Przytęm była ochota do kupna na wszystkie artykuły tylko mierzna, tak że się ceny utrzymywały nie zdołały. Kolejami wysłało od 25 do 31 lipca: 32 węgole pszenicy, 84 w. żyta, 19 w. jęczmienia, 41 w. owsa i 128 w. nasion olejnych. Notowano zaś pszenicę 78-92 tal. per 1050 kilo; żyto nowe 67-71, rosyjskie 55-58 tal. per 1000 kilo; jęczmień 53-64 tal. per 925 kilo; owsa 39-44 tal. per 1225 kilo; groch na paszę 67-70, do gotowania 75-78 tal. per 1125 kilo; tatarkę 46-56 tal. per 875 kilo; rzepik zimowy 76-79; rzepik zimowy 71-80 tal. per 1000 kilo; mąka słaba; pszena nr. 0 i 1. 6-1/2, rzana nr. 0 i 1. 5-1/2 tal. per 50 kilo bez akcyzy.

Na giełdzie. Żyto. Obrót był w ubiegłym tygodniu więcej nieco ożywiony. W kilku dniach giełdowych zawarto też kilka interesów, ponieważ na rachunek zamiejscowy wiele kupowano. Ceny polepszyły się prawie o 2 tal. a uspokojenie targu było w końcu stałe. Płacono na lipiec i lipiec-sierpień 53-54 1/2, sierpień-wrzesień 52 1/2, na jesień 52-53 1/2, październik-lipostad 51 1/2-52 1/2 tal. per 1000 kilo.

Okowita. W położeniu targu na okowitę żadna nie zaszła zmiana. Tendencja była w ogóle słaba, ponieważ wielu zawsze było sprzedających a mało kupujących. Wyższe dla tego notowania berlińskie żadnego na uspokojenie targu nie wywarły wpływu. Obrót był mierznie tylko ożywiony a uspokojenie do k. n. o. słabe. Płacono na lipiec-sierpień 26 1/2-1, wrzesień 26 1/2-26 1/2, październik 26 1/2-27 1/2, listopad 21 1/2-22 1/2, grudzień-styczeń 20 1/2-21 tal. per 10,000 proc. litrów.

Gdańsk, 1 sierpnia. W tym tygodniu mieliśmy bardzo gorące powietrze i tylko deszcz czwartkowy nieco temperaturę ochłodził. Wiatr południowo-zachodni.

W zachodniej Europie transakcyjne zbożowe mało się zmieniły, jedynie pokup jeszcze więcej się zmniejszył i w miarę postępu żniw ceny pszenicy zachowują słabnącą tendencję.

W Anglii żniwa na dobre rozpoczęły i spodziewają się powszechnie pięknego plonu tak co do jakości jako też co do ilości ziarna. Import z Ameryki nie zmniejsza się a zasoby spichowców w całej Anglii w dniu 17 lipca obliżono na przeszło 2 1/2 mil. hektolitrow, dla tego też pomimo słabych dowozów krajowych pokup był bardzo mały i w Londynie, Leith, Liverpoolu i Hull pszenicę amerykańską płacono od 2 do 3 szyl. taniej niż w zeszłym tygodniu; ładunków zaś pływających nawet przy jeszcze znacznym ustępie ze strony sprzedających zupełnie nie targowano.

We Francji pospiech w sprzedaży terminowych wprawdzie jeszcze nie ustał, jednakże częste deszcze i wilgotna pogoda ostatniego tygodnia opóźniające roboty żniwne nieco ogłny popochł zmniejszyły, a lubo jeszcze na niektórych placach ceny pszenicy o 1 do 2 fr. na 100 kilo się cofnęły, już w ostatnich dniach w wielu sprzedach notowano podwyższenie o 50 cent. i pokup był ożywiony.

W Belgii pokup mało ożywiony, lecz ceny zeszłotygodniowe się utrzymały i miały nawet tendencję do wzmożenia się, tak samo w prowincjach naderleńskich.

W Holandji i południowych Niemczech ceny pszenicy się obniżyły, w Austrii zaś i Węgrzech miały lepszą tendencję.

N. naszym placu panowała taka sama bezczynność jak w zeszłym tygodniu, gdyż ceny nasze w stosunku do cen angielskich i francuskich wszelki eksport uniemożliwiają. Ceny pokup ograniczył się więc na zaspokojeniu małych potrzeb konsumpcyj i jedynie parę set ton najwyborniejszej pszenicy znalazło obdyt dla eksportu zupełnie specjalnego.

Przy tak słabym chęci do kupna o stałych cenach targowych nie właściwie powiedzieć nie można, były w ogóle obwiejne i każdy sprzedawca jak mógł.

Żyto słaby miało obdyt. Rzepik z dnia na dzień tańszy. Sprzedawo w tym tygodniu pszenicy ton 380, żyta

